

Gdańsk, dn. 04.08.2020

Zakład Utylizacyjny w Gdańsku sp. z o.o.
ul. Jabłoniowa 55, Gdańsk

Port Czystej Energii sp. z o.o.
ul. Konna 35, Gdańsk

Protokół z posiedzenia Rady Interesariuszy Zakładu Utylizacyjnego i Portu Czystej Energii w Gdańsku

Posiedzenie Rady Interesariuszy Zakładu Utylizacyjnego i Portu Czystej Energii w Gdańsku odbyło się 4 sierpnia 2020 w formule telekonferencji za pośrednictwem Internetu.

W spotkaniu Rady Interesariuszy udział wzięli:

- **Maciej Jakubek, Zakład Utylizacyjny w Gdańsku**
- **Michał Dzioba, Zakład Utylizacyjny w Gdańsku**
- **Wojciech Głuszcak, Zakład Utylizacyjny w Gdańsku**
- **Sławomir Kiszkurno, Port Czystej Energii**
- **Grzegorz Walczukiewicz, Port Czystej Energii**
- **Jarosław Paczos, Stowarzyszenie Sąsiadów ZUT**
- **Olga Goitowska, Wydział Gospodarki Komunalnej, Urząd Miasta Gdańska (Przewodnicząca Rady Interesariuszy)**
- **Magdalena Wiśniewska, Wydział Gospodarki Komunalnej, Urząd Miasta Gdańska**
- **Dagmara Nagórka – Kmiecik, Wydział Środowiska, Urząd Miasta Gdańska**
- **Tomasz Komorowski, Rada Dzielnicy Jesień**
- **Tomasz Augustyniak, WSSE w Gdańsku**
- **Piotr Grzelak, Z-ca prezydent m. Gdańsk**
- **Łukasz Katlewicz, Politechnika Gdańska**

Posiedzenie Rady Interesariuszy otworzyła przewodnicząca Olga Goitowska. Ze względu na ograniczony skład członków Rady postanowiono o przegłosowaniu protokołu z ostatniego posiedzenia Rady na kolejnym spotkaniu. Następnie przewodnicząca przedstawiła porządek obrad, który został przyjęty przez zgromadzonych jednogłośnie.

W proponowanej agendzie znalazły się następujące punkty:

1. Otwarcie spotkania Rady; przyjęcie porządku – przewodnicząca Rady Interesariuszy.
2. Aktualna sytuacja odorowa związana z działalnością ZU i budową spalarni – stanowisko strony społecznej – Jarosław Paczos.
3. Informacje na temat bieżącej działalności ZU i planowanych inwestycji – Michał Dzioba.
4. Informacje na temat statusu realizacji projektu budowy ZTPO w Gdańsku – PCE Sp. z o.o. – Sławomir Kiszkurno
5. Dyskusja.
6. Wolne wnioski.
7. Zakończenie spotkania.

Po zatwierdzeniu agendy spotkania Olga Goitowska oddała głos Jarosławowi Paczosowi, który przedstawił swoje stanowisko dotyczące aktualnej sytuacji odorowej związanej z działalnością Zakładu Utylizacyjnego w Gdańsku oraz budową nowego Zakładu Termicznego Przekształcania Odpadów. Na wstępie pan Paczos wyjaśnił, dlaczego poprosił o organizację spotkania w przyśpieszonym trybie. Przyczyną jest wzmożony problem odorowy, który według pana Paczosa jest spowodowany głównie odpadami zielonymi przyjmowanymi i zagospodarowywanymi przez ZU. Jako potencjalne, jego zdaniem, źródła odoru wymienił stabilizat, starą kompostownię oraz komin nowej kompostowni. Następnie wyraził opinię, że w tej materii byłyby potrzebne badania przeprowadzone przez odpowiednich specjalistów – takie same jakie miały miejsce w 2015 roku, a sprawa odorów wywołuje społeczne protesty, gdyż przy sprzyjającym wietrze odory są odczuwalne nawet w odległości 5 km od Zakładu.

W następnej części swojej wypowiedzi pan Paczos skupił się na potencjalnych źródłach przykrych zapachów. Według niego zielonych odpadów na terenie ZU jest za dużo. Poprosił o informację, skąd pochodzą odpady – czy są to odpady z samego Gdańska, czy może z sąsiednich gmin? Jego zdaniem odpowiedź na to pytanie jest bardzo ważna, bo pozwoli być może zaplanować działania. Jeśli chodzi o stabilizat, to jego zdaniem proces kompostowania frakcji, z której powstaje, trwa zbyt krótko, aby przyniósł zamierzony skutek. Przypuszcza, że obie instalacje do kompostowania są w tym momencie przeciążone. Według niego należy wyjaśnić kwestię tak dużej ilości odpadów biologicznych oraz to, czy ZU musi je przyjmować.

W kolejnej części swojej wypowiedzi Jarosław Paczos odniósł się do budowy spalarni na terenie Zakładu Utylizacyjnego. Zadał pytanie o to, co będzie działo się z frakcją podsitową wytwarzaną w ZU i stanowiącą problem odorowy. Strona społeczna ma do tej pory słowną deklarację prezesa Kiszkurno, że ta frakcja będzie spalana w ZTPO. Wyraził też opinię, że ZU powinien się zmieniać w Centrum Recyklingu a sortownia musi mieć wydajność taką, by zagospodarować wszystkie odpady. Potrzebne jest też nowe miejsce do przetwarzania odpadów biologicznych. Powiedział, że jego zdaniem przy zamierzeniu spalania frakcji podsitowej jej przetwarzanie nie ma sensu. Kompostownia zyskałaby wtedy wolne moce przerobowe (np. do kompostowania odpadów zielonych). Spalarnia to zdaniem pana Paczosa projekt społeczny a jej funkcjonowanie ma się też przyczynić do zmniejszenia uciążliwości. Strona społeczna oczekuje jasnej deklaracji, że frakcja podsitowa z Gdańska będzie spalana w ZTPO.

Następnie pan Paczos odniósł się do spraw odorowych związanych z budową ZTPO i wymianą gruntów. Wyraził pogląd, że wymiana gruntu przyczynia się do uciążliwości, ale odpady zielone z ZU są źródłem dominującym. Przyznał, że działania antyodorowe odnoszą częściowy skutek, ale problem występuje nadal, co potwierdza „mapa smrodów”. Jest to problem poważny, ale jego zdaniem krótkoterminowy, który zgodnie z harmonogramem prac zniknie po kilku miesiącach.

Następnie pan Paczos zadał pytanie dotyczące losów odpadów w trakcie przestojów spalarni, np. tych zeskładowanych w bunkrze, które po jakimś czasie zaczną być problemem. Poprosił o informację, czy jest wyznaczone jakieś specjalne miejsce na terenie ZU do składowania tych odpadów w momentach przestojów spalarni. Czy planowana jest specjalna hermetyczna hala? czy też odbywać się to będzie pod gołym niebem.

Na koniec swojej wypowiedzi wrócił do obietnicy spalania frakcji podsitowej, ponieważ na stronie internetowej PCE, jak i w samej dyskusji na temat spalarni, mowa jest tylko o spalaniu frakcji energetycznej. Poruszył również kwestięapełnienia nowej kwatery. Zadał pytanie, za ile lat będzie onaapełniona. Zaznaczył, że według niego sześć lat przed pełnymapełnieniem należałoby zająć się przygotowaniem kolejnej kwatery. Następnie zadał bezpośrednie pytanie do Sławomira Kiszczurno, czy wiadomo już ile metrów sześciennych lub ton gruntu trzeba będzie wydobyć pod budowę nowej spalarni.

Olga Goitowska podziękowała Jarosławowi Paczosowi za zabranie głosu, a następnie poprosiła o wypowiedź prezesa Zakładu Utylizacyjnego, Michała Dzioba. Poprosiła, żeby pan Dzioba odniósł się do wypowiedzi Paczosa o potencjalnych źródłach odorowych na terenie Zakładu Utylizacyjnego.

Na samym początku wypowiedzi prezes ZU zgodził się z przypuszczeniami Jarosława Paczosa dotyczącymi źródeł uciążliwości. Pokazał na slajdzie mapę terenu Zakładu Utylizacyjnego z miejscami, które są głównymi emitorami uciążliwości odorowych. Wśród nich wymienił starą kompostownię i plac magazynowania stabilizatu, plac przyjęcia odpadów mokrych pod nową kompostownią, plac odpadów zielonych i miejsce, w którym dokonywana jest rafinacja materiału wychodzącego z hali dojrzewania nowej kompostowni. Kwatera składowania odpadów czy zbiorniki podczyszczalni są także potencjalnym źródłem uciążliwości.

Na kolejnym slajdzie Michał Dzioba pokazał roczny wzrost ilości odpadów bio i zielonych. Od początku roku zauważalny jest trend wzrostowy ilości odpadów kuchennych i zielonych. Ten trend utrzymywał się na przestrzeni ostatnich lat, ale uległ znacznemu przyśpieszeniu w tym roku. Zaznaczył, że według szacunków w 2020 roku ZU może przyjąć prawie 53 tys. ton, na co składa się około 43 tys. ton odpadów bio i 10 tys. ton odpadów zielonych. Wyjaśnił następnie, jaki wpływ ma to na działania operacyjne Zakładu Utylizacyjnego, szczególnie na wydłużenie czasu składowania przed przyjęciem do kompostowni, co jest jednym z głównych powodów odczuwanych uciążliwości zapachowych, szczególnie w sytuacji niekorzystnych warunków atmosferycznych: wysoka temperatura, wysoka amplituda temperatur dzień/noc, ciśnienie, kierunek wiatru. Zaznaczył, że kompostownia, zaprojektowana i zbudowana została zgodnie z planem inwestycyjnym jako załącznikiem do WPGO, na wydajność 40 tys. ton, podczas gdy pierwotna koncepcja ZU wynosiła 55 tys. ton. Po drodze nastąpiła jednak aktualizacja WPGO, który wymógł pewne ograniczenie jeśli chodzi o jej przepustowość.

Następnie Michał Dzioba przedstawił listę inwestycji, zawartych też w Strategii Rozwoju ZU do roku 2030, które mają uporządkować w Zakładzie Utylizacyjnym kwestię odpadów biodegradowalnych. Wśród tych działań wymienione zostały: już zrealizowana hermetyczna kompostownia, planowana modernizacja sortowni, inwestycja w instalację beztlenowej fermentacji (element początkowy w obróbce odpadów biodegradowalnych, nad którym teraz pracuje Zakład), inwestycja, która wespół ze zmianami po uruchomieniu ZTPO zwolni moce starej kompostowni, da możliwość jej modernizacji pod kątem zagospodarowania odpadów zielonych i pofermentu. Dodatkowym elementem działań antyodorowych będzie też rozbudowa systemu odgazowania, jesienią tego roku, na sektorze C. W 2021 planowana jest rozbudowa i modernizacja podczyszczalni, gdzie przewidziana jest hermetyzacja wszystkich zbiorników na odcieki. Obok tych działań rozciągniętych w czasie Zakład ma też wdrożone działania doraźne. Są to codzienne opryski zmagazynowanego materiału na placach zewnętrznych,

opryski interwencyjne, wywóz materiału poza teren zakładu oraz nasadzenia drzew na terenie starej kwatery, naturalnej bariery przed migracją powietrza.

Po zakończeniu prezentacji prezes Dzioba odniósł się do otwartych pytań Jarosława Paczosa i wyjaśnił, że z perspektywy 6 miesięcy można ocenić, że 82% ogółu odpadów pochodzi z sześciu sektorów gminy miasta Gdańsk, do czego należy dodać opady z PSZOK. Pozostała ilość to odpady dowożone z innych gmin. Jeśli chodzi o odpady zielone, to ten udział wynosi ok. 45% do 55%. Następnie pan Dzioba wyjaśnił, że uwzględniając urobek spod spalarni, który zostanie zdeponowany na kwaterze (maks. 300 tys. m³) przy przyjętym współczynniku zagęszczenia 1/3 i planowanej ilości odpadów balastowych do zeskładowania (do 10 % ogólnej masy) nowa kwatera powinna wystarczyć na kolejne 62 lata, ale zaznaczył jednocześnie, że są to bardzo wstępne wyliczenia. W tym momencie Jarosław Paczos wyraził swoje zaskoczenie tak długim okresem. Pan Dzioba wyjaśnił, że te obliczenia założone są dla wersji optymistycznej i składowania rocznie ok. 25 do 30 tys. ton balastu, co będzie możliwe do osiągnięcia przy realizacji planowanych inwestycji (modernizacja sortowni, spalarnia i obiekty do zagospodarowania frakcji bio). Pan Paczos poprosił o przyjęcie jednak bardziej konserwatywnego podejścia.

Odnosząc się do slajdów zaprezentowanych przez prezesa Dzioba, przewodnicząca Rady Interesariuszy zapytała, czy opryski są już realizowane, czy dopiero zaplanowane i w jakim zakresie są przeprowadzane. Na pytanie odpowiedzi udzielił Maciej Jakubek, który wyjaśnił, że opryski są wykonywane regularnie w momencie, kiedy zachodzi taka potrzeba, czyli np. wtedy, kiedy wszystkich odpadów nie da się wprowadzić do kompostowni. Dodał, że opryskiem są obejmowane również wszystkie odpady zielone.

Prezydent Grzelak zadał w tym miejscu pytanie o wzrost ilości odpadów zielonych przyjętych do zakładu w ostatnim półroczu, co jest bardzo dużym wyzwaniem dla instalacji, z którym zakład musi sobie radzić. Pan Jakubek potwierdził znaczny wzrost ilości tych odpadów, a jako ciekawostka podał, na przykładzie odpadów kuchennych, których na koniec czerwca przyjęliśmy 21 tys. ton, że wedle danych z GZDiZ, pozyskanych na etapie koncepcji kompostowni, tych odpadów miało być na rok 27 tys. ton. Zakład jest już więc znacznie powyżej tych założeń. Przyczynia się do tego na pewno sytuacja z Covid i pogoda, duża ilość opadów i wysoka temperatura, które sprzyjają rozwojowi roślinności. W odpadach mokrych (od mieszkańców) przeważa np. w dalszym ciągu trawa. Zakład wywozi na bieżąco tę frakcję. Jest to ko. 500 ton nadwyżki miesięcznie.

Pan Jarosław zapytał, dlaczego w sytuacji, gdy tylko 45 % odpadów zielonych pochodzi z Gdańska. przyjmujemy do zakładu odpady generujące problemy z innych gmin, gdy zakład jest głównie dla gdańszczan, jego zdaniem?

Pani Przewodnicząca przekazała jeszcze w tym miejscu głos panu Komorowskiemu, który spytał Michała Dziobę o to, czy Zakład Utylizacyjny jest wyposażony w czujniki, które stale monitorują uciążliwość zapachowe? Następnie zwrócił się do Sławomira Kiszkurno w kontekście budowy ZTPO, czy zostały zaprojektowane czujniki poziomego pyłu w hali składowania żużla i co w sytuacji, kiedy zapylenie wzrośnie, czy został zaprojektowany system zraszania żużla?

Najpierw na pytanie odpowiedział Michał Dzioba, który wyjaśnił, że Zakład Utylizacyjny nie ma problemów z określeniem, skąd pochodzą uciążliwości zapachowe. Dodał też, że na terenie ZU nie ma czujników pomiaru uciążliwości odorowych. Gdyby takie systemy pomiaru, czujniki, istniały, to mielibyśmy takie na terenie zakładu. Gdyby temat mierzenia odorowości był łatwy, to zapewne mielibyśmy też ustawę odorową, wszystko byłoby opomiarowane, przejrzyste. Tak niestety nie jest. Dzisiaj pomiarem uciążliwości zajmuje się jako nauka olfaktometria. Takie badania były prowadzone w ZU na etapie koncepcji hermetycznej kompostowni. Natomiast w momencie, kiedy ktoś zgłasza uciążliwości odorowe pracownicy ZU bardzo często jadą osobiście na miejsce zgłoszenia by stwierdzić poziom i rodzaj uciążliwości odorowej. Nie ma żadnej aparatury, która byłaby w stanie w czasie rzeczywistym zmierzyć coś takiego jak poziom uciążliwości.

Następnie Olga Goitowska odniosła się do pytania Jarosława Paczosa dotyczącego przeprowadzenia przez ZU kompleksowych badań odorowych. W odpowiedzi na to pytanie Maciej Jakubek powiedział, że ZU szykuje się do przeprowadzenia takich badań, ale ze względu na COVID są one zawieszane. Będą to jedynie badania olfaktometryczne. Dodał, że najwcześniej będą one mogły zostać przeprowadzone w październiku, a potem późną wiosną. Następnie Przewodnicząca Rady odniosła się do kwestii wywożenia nadwyżki odpadów zielonych jako działania doraźnego zmniejszającego uciążliwości odorowe i spytała, na czym dokładnie to polega. Maciej Jakubek wyjaśnił, że na podstawie umowy wywożone jest 450 ton tych odpadów, które trafiają na ten moment do instalacji w województwie mazowieckim. Olga Goitowska spytała, czy ten zabieg pozwala na nieprzeprowadzanie sitowania na zewnątrz kompostu z nowej kompostowni. otrzymała odpowiedź negatywną. Na pytanie, czy i ew. kiedy ZU planuje przenieść ten proces do hali dojrzewania, pan Jakubek wyjaśnił, że będzie to możliwe dopiero w chwili znacznego spadku ilości odpadów bio i zielonych przekazywanych ZU. Michał Dzioba dodał w tym miejscu, że aktualnie ZU jest po okresie 7 miesięcy od rozpoczęcia eksploatacji tego obiektu i wciąż trwają niektóre prace związane z optymalizacją procesu i jego pomiarem. Dlatego dopiero wtedy, gdy wszystkie procesy zostaną dopracowane i zautomatyzowane, będzie można pokusić się o skracanie procesu.

Głos zabrał następnie Jarosław Paczos, który ponowił swoje wcześniejsze pytanie o to, dlaczego aż 55% odpadów zielonych stanowią odpady spoza Gdańska. Wyraził przekonanie, że pozbycie się większości z nich mogłoby rozwiązać problem z uciążliwościami zapachowymi. Do dyskusji włączył się także Piotr Grzelak, dodając, że te różnice wynikają przede wszystkim ze zróżnicowanej struktury urbanistycznej – inne odpady mają mieszkańcy miasta, a inne mieszkańcy jego okolic mieszkający w większości w domkach jednorodzinnych. Podkreślił przy tym, że zakład jest instalacją służącą regionowi a nie tylko miastu Gdańsk. Pełni funkcję publiczną dla regionu. Zawsze tak było i będzie. Pan Głuszczyk dodał, że Gdańsk segreguje odpady bio od 2011 roku. I stąd zapewne wynika nadprezentacja odpadów kuchennych. Te proporcje będą zatem w przypadku innych gmin zmieniać się w kierunku wzrostu ilości tych odpadów. Przyjmując tę argumentację pan Paczos wyraził swoje obawy, oraz opinię, że należy jak najszybciej podejmować kolejne inwestycje w infrastrukturę zagospodarowania odpadów bio. W odpowiedzi na te obawy i wątek dotyczący wielkości instalacji pojawił się wniosek zgłoszony przez Prezydenta Grzelaka, aby na kolejne spotkanie Rady Interesariuszy zaprosić przedstawicieli departamentu środowiska urzędu marszałkowskiego, aby przedstawić im głos społeczny w tej sprawie. Przywołał przykład inwestycji zamieszczonych w wojewódzkim planie gospodarowania odpadami, które najprawdopodobniej nigdy nie powstaną a ograniczają wielkość dopuszczalną dla innych, realnych instalacji. Zapewnił także, że jako region,

Gdańsk jest jednym z najlepiej rozwiniętych i ustrukturyzowanych w tym aspekcie. Wyjaśniono też, że ZU działa na rzecz innych gmin na podstawie ustawy, zgodnie z którą każda gmina ma obowiązek samodzielnie zbudować system gospodarowania odpadami lub, jeśli jest np. za mała, przekazać to zadanie innej gminie na podstawie stosownych porozumień. Po kolejnych pytaniach o sposób funkcjonowania tych porozumień, wyjaśniono, że do niedawna przepisy stanowiły o tym, jaki region obsługuje ZU. Zakład był też jedyną instalacją, do której inne gminy z regionu mogły i musiały przekazywać swoje odpady, dlatego podpisane zostały stosowne porozumienia obowiązujące do dziś. Taki stan prawny decydował też o inwestycjach na terenie ZU i przekształcenie go w ramach MGOiK, projektu unijnego, w nowoczesny zakład. Wojciech Głuszcak wyjaśnił też, że gminy, o których mowa, zostały wskazane w studium wykonalności dla projektów unijnych jako te, które będą objęte współpracą i będą dostarczały odpady do instalacji. 4 lata temu Gdańsk prosił wręcz sąsiednie gminy, żeby dopisały się do projektu, gwarantując w ten sposób uzyskanie efektu skali i dając szansę na dotację w ogóle.

Podkreślił, że niewypełnienie obecnie tego obowiązku, czyli przyjmowania odpadów, skutkowałoby np. cofnięciem dotacji przyznanej na kompostownię.

Następnie Przewodnicząca przeszła do kolejnego punktu spotkania i poprosiła prezesa Sławomira Kiszkurno o przedstawienie statusu realizacji projektu Zakładu Termicznego Przetwarzania Odpadów. Swoje wystąpienie zaczął on od wyjaśnienia kwestii regionalizacji instalacji i konieczności dołączania gmin sąsiedzkich do projektów. Fakt, że gminy wpisywane są do studium wykonalności nie wynika z wolnej woli beneficjenta. Jest to kryterium ocenne przy projektach. Regionalizację trzeba wykazać, żeby w ogóle ubiegać się o dofinansowanie. Tak było w przypadku wcześniejszych projektów, tak jest też w przypadku spalarni. Żeby mówić o dofinansowaniu i chcąc zrealizować projekt najtaniej jak to możliwe, trzeba taką regionalizację wykazać. Tczew i Kwidzyn były niezbędnym minimum, żeby w ogóle dostać dofinansowanie na budowę spalarni. Gdyby nie te kilkadziesiąt gmin, które przystąpiły do projektu, byłoby drożej lub w ogóle nie otrzymałby on dofinansowania. Te gminy te projekty także rozliczają, w opłacie na bramie mają wliczone kredyty na realizację tej inwestycji.

Następnie pan Kiszkurno przeszedł do odpowiedzi na wcześniej postawione pytania. Wyjaśnił, że na frakcją energetyczną, która nie ma ustawowej definicji, będzie się składać m.in. tzw. podsitówka, (tak opisaliśmy frakcję energetyczną w Gdańsku) czyli ten produkt, który przyczynia się obecnie do uciążliwości, a im więcej i lepiej będziemy segregować frakcję bio, tym bardziej ilość podsitówki będzie z roku na rok spadała. Wskazał, że w tej chwili obowiązuje następujący podział: 72% strumienia, czyli 115 tys. ton pochodzi z Zakładu Utylizacyjnego, 11 tys. to Kwidzyn i 34 tys. Tczew. Wynika to z tzw. porozumień horyzontalnych. Prezes Kiszkurno poinformował, że instalacja będzie zakładem komunalnym a nadrzędnym jej celem jest zabezpieczenie możliwości wykonania zadań własnych gminy Gdańsk w obszarze gospodarki odpadami. Może zadeklarować, że podsitówka z ZU będzie spalana, jest to bowiem frakcja energetyczna zaplanowana do zagospodarowania w spalarni. Zapewnił, że jeżeli w przyszłości pojawiłaby się potrzeba na zwiększenie limitów powyżej przyjętych 115 tys. ton, wówczas spółka będzie się starać o ich zwiększenie. Poinformował, że z wykonawcą zakontraktowane jest 7800 godzin pracy instalacji i porównał to do podobnych instalacji. Zapewnił również, że zgodnie z porozumieniem, odpady z Kwidzyna i Tczewa nie będą przyjeżdżały do Gdańska (ZU) w przypadku przestoju instalacji, z kolei frakcja energetyczna z ZU będzie zabezpieczana i magazynowana poprzez belowanie, aby w ten sposób przeczekać okres przestoju. Odpady nie będą wtedy zalegały w bunkrze. Przyznał również, że należy zastanowić się nad sposobem magazynowania podsitówki, aby ograniczyć

związane z nią uciążliwości zapachowe. Na pewno nie będzie trafiała ona do bunkra. Zaproponował, że podczas kolejnego spotkania przedstawiona zostanie propozycja rozwiązania tej kwestii. Na pytanie o to, czy została przeprowadzona analiza morfologiczna frakcji podsitowej pod kątem odpadów przeważających we frakcji prezes Kiszkurno odpowiedział twierdząco, informując, że dysponuje wynikami badania morfologicznego frakcji podsitowej, w której dominują plastik, szkło i odpady bio. Maciej Jakubek wyraził swoją opinię, że najprostszym sposobem na pozbycie się frakcji podsitowej w momencie przestoju spalarni, jest przekazanie odpadu „na zewnątrz”, podczas gdy drugie możliwe rozwiązanie – belowanie – jest jego zdaniem dyskusyjne. Prezes Kiszkurno omówił także kwestię zagospodarowania żużla, który po wyjściu z instalacji będzie mokry, w związku z czym nie jest konieczne jego zraszenie, natomiast zastosowane zostaną miejscowe odpylacze na etapie wstępnej waloryzacji. Maciej Jakubek zaznaczył, że wszystkie polskie spalarnie dysponują mokrymi odżuźlaczami. Także w wypadku ZTPO nie przewiduje się innej technologii wyprowadzenia żużla niż przez odżuźlacz mokry. Dalej głos przejął ponownie Sławomir Kiszkurno, który poinformował, że do tej pory wydobyto i zeskładowano ponad 40 tys. m³ zanieczyszczonego gruntu. Przywiezionych zostało natomiast blisko tysiąc ton materiału do nasypów. Wykonano już 400 metrów bieżących ścianek uszczelniających. Jednocześnie Kiszkurno zaznaczył, że część wydobywanych gruntów nadających się na przesypki jest w tym celu wykorzystywana, więc nie zalicza się do ilości odpadów zdeponowanych w nowej kwaterze składowiskowej. Kiszkurno podkreślił, że zalecono wykonawcy, by na terenie działki zlokalizowanej bliżej drogi dojazdowej wybierać minimalną ilość gruntu, ponieważ w tym miejscu nie będą posadowione żadne większe budynki wymagające pełnej wymiany gruntu. PCE podjęło też współpracę z Politechniką Gdańską w temacie decyzji wstrzymującej wybieranie materiału z budowy na terenie działki, co ma na celu ograniczenie jego ilości. PCE jest także w trakcie podpisywania umowy z laboratorium, by mieć jeszcze lepszy nadzór i kontrolę nad decyzjami podejmowanymi w tym temacie. Prezes Kiszkurno podkreślił, że jest przekonany, że ilość wydobywanych gruntów nie osiągnie maksymalnego poziomu określanego w dokumentach. Ze względu na ograniczenia w pozwoleniu zintegrowanym wykonawca nie pracuje na tę chwilę pełną mocą, jeśli chodzi o wydobywanie gruntów. ZU podjął jednak kroki zapewniające wykonawcy możliwość pracy w godzinach zakładanych w decyzji środowiskowej (6.00-22.00), dzięki czemu okres prac związanych z wydobywaniem gruntu ma zostać skrócony do minimum. Na koniec dnia potrzebny jest czas na wykonywanie przesypek i spryskiwanie miejsca wydobywania i składowania, w związku z czym prace wydobywcze trwają maksymalnie do godziny 20.00. W tym miejscu padło pytanie o to, kiedy członkowie RI będą mogli odwiedzić plac budowy. Sławomir Kiszkurno wyraził chęć spotkania w momencie przywożenia świeżego gruntu. Jarosław Paczos zapewnił, że postara się jednak wcześniej odwiedzić teren budowy. Sławomir Kiszkurno zapewnił, że jeśli zaistnieje taka potrzeba, wówczas osoby zainteresowane będą mogły wcześniej odwiedzić plac budowy ZTPO. Na pytanie o to, jak wygląda plac budowy, Jarosław Paczos odesłał zainteresowanych na stronę szadolki.pl.

Sławomir Kiszkurno poinformował, że przed dwoma tygodniami PCE rozpoczął dystrybucję folderu informacyjnego w liczbie 27 000 ulotek do mieszkańców gdańskich dzielnic Jasień i Ujeścisko-Łostowice, a także miejscowości Kowale i Otomin, z kontaktem do Gdańskiego Centrum Kontaktów. Sławomir Kiszkurno zapewnił, że PCE będzie udzielał informacji dotyczących bieżących prac i postępów przez swoją stronę internetową, jak i swój fanpage na Facebooku. Będziemy też informować o ewentualnych zgłoszeniach dotyczących uciążliwości związanych z budową.

Na koniec spotkania Jarosław Paczos wyraził chęć przedstawienia krótkiego podsumowania. W związku z tym, że niewiele jego zdaniem można obecnie zrobić z odpadami zielonymi, poprosił

o zorganizowanie kolejnego przetargu – tym razem na ich wywiezienie. Zwrócił uwagę na to, że kompostownia kosztowała 40 milionów i miała zapobiegać uciążliwościom zapachowym. W sytuacji, gdy uciążliwości te się utrzymują, pojawiają się pytania, po co zostały wydane te pieniądze. W kwestii długofalowych działań pan Paczos zaznaczył, że nawet w sytuacji, gdy spalarnia okaże się przysłowiowym „cukierkiem”, pozostaje obawa, że Zakład Utylizacyjny pozostanie podmiotem niedofinansowanym. Podkreślił, że konieczne są inwestycje, tak by wszystkie procesy zagospodarowywania odpadów w ZU były dobrze zorganizowane i „pod dachem”. Wyraził wolę wizyt na szczeblu wojewódzkim z panem prezydentem, by przedstawić stanowisko strony społecznej i wyjaśnić, że inwestycje w modernizację ZU to konieczność, bo inaczej wszystkie dotychczasowe działania tracą sens. Przewodnicząca Rady przekazała głos prezesowi Dzioba, który zachęcił członków rady do poznania „rzeczywistości odpadowej w różnych lokalizacjach”, a także zaprosił wszystkich zainteresowanych na rozmowę na temat inwestycji planowanych przez Zakład Utylizacyjny. Michał Dzioba zaznaczył, że ścieżka wiodąca do centrum odzysku i recyklingu nie jest prosta, chociażby z powodu permanentnego stanu rewolucji odpadowej, ciągłych zmian, które musimy brać pod uwagę i uwzględnić w planowaniu inwestycji. Zachęcił do rozmowy i wizyty w ZU wszystkich zainteresowanych, nie tylko członków RI.

Pani Goitowska wyraziła opinię, że ten temat na pewno będzie omawiany podczas kolejnych spotkań i zapytała, czy członkowie mają jeszcze jakieś pytania. Sławomir Kiszkurko dodał w tym miejscu, że projekt spalarniany powstał w ZU i wyraził wolę, by ZTPO był traktowany na Radzie Interesariuszy jako część Zakładu Utylizacyjnego, ponieważ ZU i ZTPO nie są jedną spółką tylko ze względów formalnych. Podkreślił, że spółki są „jednym ciałem” i „jednym systemem” i nie będą ze sobą rywalizowały, a będą się uzupełniać.

W związku z omówieniem wszystkich punktów przewidzianych w programie Przewodnicząca Olga Goitowska zakończyła w tym miejscu spotkanie.